

ŁACIŃSKA DIECEZJA PRZEMYSKA W POŁOWIE XIX WIEKU W ŚWIETLE RELACJI Z JEJ STANU BISKUPA FRANCISZKA KSAWEREGO WIERZCHLEJSKIEGO

Biskup Franciszek Ksawery Wierzchlejski pochodził ze wsi Poręba Mała, parafia Żeleźnikowa, powiat Nowy Sącz, diecezja tarnowska, gdzie urodził się 1 grudnia 1803 r. w szlacheckiej rodzinie. Po ukończeniu szkoły średniej, jako alumn diec. tarnowskiej został wysłany na teologiczne studia do Wiednia, które odbył w l. 1821/2 do 1824/5. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 VI 1826 r. od biskupa tarnowskiego Grzegorza Zieglera. W okresie 10 III 1826 – 15 XII 1827, będąc wychowankiem zakładu wychowawczego Augustineum w Wiedniu z diecezji tynieckiej przygotowywał się do uzyskania doktoratu na tamtejszym uniwersytecie. Spośród czterech, wymaganych – jako warunek – egzaminów ustnych (rygorozów), 20 XI 1827 r. zdał egzamin z historii Kościoła i prawa kanonicznego, a 7 XII t.r. z Pisma św., co uprawniało go do nauczania tych przedmiotów na wyższym poziomie szkolnictwa. Zanim zdał pozostałe dwa rygoroza, został odwołany ze studiów celem podjęcia wykładów z Pisma św. z zakładowym teologicznym dla studentów-bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Gdy to studium zostało przeznaczone dla wszystkich zakonnych studentów teologii w Galicji, z wyjątkiem jezuitów i przeniesione do Lwowa, udał się tam i ks. Wierzchlejski.

W 1834 r. przeniósł się na probostwo w Gołogórach w archidiecezji lwowskiej, gdzie chwalebnie duszpasterzował, jako proboszcz, dziekan i okręgowy wizytator szkół ludowych. W 1845 r. z prezydentury władz państwowych wszedł do metropolitalnej kapituły lwowskiej, w której powierzono mu za chorego scholastyka obowiązek wizytatora wszystkich szkół ludowych w archidiecezji. Już przed upływem pierwszego roku działalności w tym charakterze, w 1846 r. został mianowany przez cesarza łacińskim biskupem przemyskim, potwierdzony przez papieża Piusa IX, święcenia biskupie otrzymał 4 X 1846 r. we Lwowie z rąk arcybiskupa obrządku ormiańskiego Samuela Cyryla Stefanowicza, a w listopadzie t.r. objął władzę w Przemyślu. W ciągu czternastu lat biskupiego pasterzowania w diecezji wzmocnił dyscyplinę kościelną wśród duchowieństwa, wśród wiernych zaś zasady moralne, zabiegał o rozwój szkolnictwa ludowego w diecezji, dbał o seminarium duchowne. W całokształcie działalności starał się ściśle prze-

strzegać prawo kościelne, jak i państwowe. Diecezji przemyskiej wyświadczył m.in. tę przysługę, że ściągnął do niej dwóch znakomitych księży – ks. Feliksa Buchwalda wybitnego proboszcza i krzewiciela oświaty ludowej, oraz ks. Marcina Skwarczyńskiego, który jako rektor seminarium duchownego w l. 1860-1895 ukształtował charakterystyczny typ przemyskiego kapłana. W 1860 r., jako arcybp. metropolita lwowski objął rządy w tej diecezji. Zmarł tam 17 IV 1884 roku¹.

Zwyczaj odwiedzania progów apostoelskich – świętych Piotra i Pawła – w Rzymie, najpierw przez biskupów włoskich, rozpoczął się w starożytności. Odwiedzano przy tej okazji papieża i opowiadano mu o swej diecezji. Grzegorz VII (1073 - 1086) umocnił nadzór papieża nad biskupami. Paschalis II w 1102 r. zobowiązał metropolitów do osobistego otrzymania paliusza z rąk papieża. Od 1234 r. z polecenia Grzegorza IX wizyty biskupów nabrały charakteru obowiązkowego. Przy tej okazji biskupi (ustnie) składali papieżowi relacje ze stanu swej diecezji. Papież Sykstus V (1585-1590) w dniu 20 XII 1585 r. na wszystkich biskupów ordynariuszy nałożył prawny obowiązek składania Stolicy Apostolskiej co 5 lat sprawozdania ze stanu swej diecezji (z Ameryki co 10 lat), a także nawiedzenie przy tej okazji rzymskich bazylik św. Piotra i Pawła – *limina apostolorum*. Obowiązek ten można było spełnić przez duchownego pełnomocnika z danej diecezji, z czego polscy biskupi bardzo często korzystali.

W archiwum watykańskim w zespole Kongregacji Soboru, do czasów rozbiorów Rzeczypospolitej znajduje się ponad 20 sprawozdań biskupów przemyskich ze stanu diecezji². Ich fotokopie, za staraniem ks. Jana Kwolka (+1958), ówczesnego dyrektora Archiwum Diecezji Przemyskiej, są przechowywane. W Archiwum watykańskim znajdują się (Congregatio Concilii) i późniejsze relacje, najnowsze nie są dostępne dla badaczy. Spośród dziewiętnastowiecznych sprawozdań, znajduje się tam relacja biskupa przemyskiego Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego (1846-1860) z 21 IX 1858 r. Obejmuje 12 kart nienumerowanych formatu folio. Jej treść zostaje

¹ F. PAWŁOWSKI, *Premislia sacra, sive series et gesta episcoporum r[itus] l[atini] Premisliensium*, Cracoviae 1869 s. 666-673; W. SARNA, *Episkopat przemyski o[brządku] ł[acińskiego]*, Przemyśl 1902-1910 s. 539-568; A. AMMANN, *Abriss der ostslavischen Kirchengeschichte*, Wien 1950, wg indeksu; E. SAURER, *Die politischen Aspekte der österreichischen Bischofsernennungen, 1867-1903*, Wien, 1968, wg indeksu; A. NOWAK, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 1, Tarnów 1999, s. 62-64; M. STASIOWSKI, *Die Polen und das I Vatikanische Konzil*, Wien 2003, wg indeksu; S. PIECH, *Wychować dla Kościoła i państwa. Formacja elity duchowieństwa galicyjskiego w Wiedniu 1775-1918*, Kraków 2009, wg indeksu.

² T. ŚLIWA, *Łacińska diecezja przemyska w okresie rządów św. Józefa Sebastiana Pelczara (1900-1924) w świetle jego relacji dla Stolicy Apostolskiej*, „Rocznik Gimnazjalny” 86 (2003), nr 7, Przemyśl, s. 364-365, tamże bibliografia.

niniejszym przedstawiona w 3 osobie liczby pojedynczej. Celem jej uzasadnienia w niektórych sformułowaniach pozostawiono w nawiasach słowa łacińskie. Uproszczono tytuły paragrafów.

Ojcze Święty!

Po przeprowadzeniu wizytacji dwóch trzecich terytorium diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego pragnie przekazać Waszej Świątobliwości sprawozdanie ze stanu jego Kościoła przez pośrednictwo pełnomocnika ks. Juliana Paszyńskiego.

§ I Materialny stan Kościoła

1) Przemyskie biskupstwo obrządku łacińskiego utworzył papież Grzegorz XI w Awinionie bullą [Debitum pastoralis officii] 1375 r. podnosząc kościół parafialny pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła konsekrowany w 1212 r. do godności katedry, którą królowa Węgier Maria, córka Ludwika króla Węgier i jej siostra Jadwiga królowa Polski w 1382 r. [1384], uposażyła nadając liczne posiadłości w postaci wsi, pól i lasów, które później częściowo przez kupno nowych pól przez biskupów, częściowo przez królewskie nadania zostały powiększone. Archiwum biskupie, pomimo najazdów zagranicznych wrogów i wewnętrznych zaburzeń, zachowało oryginalne dokumenty dotyczące nadań i kupna dóbr należących do uposażenia biskupstwa.

2) Granice diecezji przemyskiej są następujące: od północy graniczy z diecezją sandomierską w Królestwie Polskim, od wschodu z archidiecezją lwowską, od południa z diecezją Preszow (Eperies) obrządku greckokatolickiego, spiską (Spisz) na Węgrzech, od strony zachodniej znajduje się diecezja tarnowska, z którą granica jest najdłuższa. Długość diecezji wynosi ok. 30 mil niemieckich (ok. 227 km), szerokość zaś ok. 20 mil niemieckich (ok. 150 km). Powierzchnia diecezji wynosi ok. 430 mil kwadratowych, (ok. 3261 km²).

3) Biskupstwo przemyskie obrządku łacińskiego nie posiada żadnych przywilejów.

4) Na terenie diecezji znajduje się 13 miast, 72 miasteczka, 1873 wsi, liczba zaś katolików obrządku łacińskiego wynosi 648 367 osób. Wśród łacinników, -pomieszani- mieszkają katolicy obrządku grecko-katolickiego, których ilość w granicach diecezji wynosi 550 000.

5) W okresie ustanowienia biskupstwa kościół katedralny, służył jako parafialny, toteż do odprawiania okazale nabożeństw biskupich był za ciasny. Władysław Jagiełło król Polski w 1412 r., biskupom przemyskim, kościół schizmatyczny znajdujący się na zamku przemyskim podarował. Biskupi przemyscy polecieli go w 1463 r. rozebrać i z tak uzyskanego materiału

część prezbiterium obecnej katedry została zbudowana. Pozostała zaś część prezbiterium nawa świątyni, dwie boczne kaplice, zakrystia, magazyn, wielkim kosztem biskupów z udziałem diecezjan i wspaniałomyślności królów, w ciągu wieku została zbudowana, w stylu gotyckim. W 1722 r. biskup Aleksander Fredro, zapragnął ją odrestaurować. Wskutek braku doświadczenia architektów, filary wraz z sufitem nawy kościoła zapadły się, co kościół zamieniło w ruinę. Zachowało się jedynie prezbiterium, obie boczne kaplice i zakrystia. Jednakże wspomniany biskup, pobożny i gorliwy, sprzedawszy wielką swoją ojcowiznę, w ciągu 5 lat kościół odbudował, miedzią [dach] pokrył, i cennymi obrazami, obdarował. Katedra znajduje się w dobrym stanie. Kiedy zaś okazują się konieczne naprawy, bezzwłocznie są o tym informowane władze [państwowe], które je wykonują. Przy katedrze istnieje 6 kanoników: trzech prałatów – prepozyt, który z przywileju papieskiego posiada prawo używania infuły, dziekan i scholastyk, jak również trzech zwykłych kanoników, z których jeden jest rektorem seminarium kleryków, drugi zaś proboszczem kościoła katedralnego.

Oprócz 6 członków kapituły istnieje jeszcze przy katedrze 4 wikarych, na których spoczywa obowiązek duszpasterzowania, nauczania religii młodzieży w szkołach elementarnych, opieka duchowa nad więźniami i robotnikami.

6) W diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego nie ma kościołów kolegiackich, są tylko 4 kościoły parafialne posiadające tytuł prepozytury.

7) W diecezji jest 284 kościołów parafialnych, z których 5 należy do różnych zakonów, a mianowicie: 2 do zakonu jezuitów, 1 do karmelitów, 1 do dominikanów, 1 do franciszkanów konwentualnych. Ponadto jest 13 kościołów filialnych. Duszpasterstwo sprawują w nich wikarzy ekspozycji, pod nadzorem i w zależności od proboszczów kościołów macierzystych. Innych kościołów jest 21, kaplic publicznych, przeważnie na cmentarzach, oddzielonych od kościoła, znajduje się – 61, kaplic prywatnych – 13. Tak katedra, jak wszystkie kościoły parafialne filialne oraz pozostałe kościoły i kaplice posiadają konieczne naczynia i szaty liturgiczne. W licznych kościołach, kielichy, puszki, monstrancje są miedziane, mosiężne, albo cynowe, jedynie pozłacane, pozostałe zaś naczynia są pozbawione złocień. Szaty liturgiczne w wielu kościołach ujawniają ubóstwo.

Określonych dochodów na utrzymanie kościołów nie ma. Jeżeli jednak jakiś kościół wymaga reparacji, wtedy obowiązkiem proboszcza, lub dziekana jest zgłosić o tym do władz państwowych. Koszty naprawy oblicza państwowy rzeczoznawca, i pokrywają je patron kościoła, gmina i ci, którzy są zobowiązani do utrzymania kościoła, po obliczeniu przypadającej na nich części kosztów. Za konserwację kościoła odpowiadają patron i proboszcz. Przeprowadza się je pod nadzorem państwowego architekta. Gdy zaś żaden nie chce się podjąć remontu, należy ogłosić publiczną licytację, do której Żydzi są dopuszczeni, którzy nie tylko remontują zniszczone kościoły, ale

i nowe budują, co oznacza ujmę dla religii chrześcijańskiej. Załatwianie tych spraw pochłania wiele czasu, a nawet szkodę wyrządza.

8) Męskich klasztorów zakonnych znajduje się 21. Z nich należą: do dominikanów – 4, karmelitów trzewickich – 1, franciszkanów konwentalnych – 4, do braci mniejszych św. Franciszka, którzy są w tej prowincji nazywani bernardynami – 5, do reformatów – 4, kapucynów – 3, jezuici mają jeden dom dla nowicjuszy i jedną rezydencję; z żeńskich klasztorów jest tylko – 1 – benedyktynek. Wszystkie te klasztory męskie i żeńskie, podlegają jurysdykcji biskupa.

9) W diecezji znajduje się seminarium duchowne przeznaczone dla 80 alumnów. Wszyscy przedstawili świadectwo ubóstwa, toteż są utrzymywani na koszt funduszu religijnego. Gdyby któryś miał ojcowiznę, albo był znany, jako bogaty, jest zobowiązany 300 florenów reńskich wpłacić do funduszu religijnego na utrzymanie. Beneficja proste, które dawniej należały do seminarium przez rząd cesarski zostały zniesione i skonfiskowane oraz włączone do funduszu religijnego, to samo uczyniono z funduszami pieniężnymi należącymi do seminarium. Z tych strat pozostała jedna wieś – villa, która daje 1 tysiąc florenów austriackich rocznego dochodu, należącego i przechodzącego do funduszu religijnego.

Ponieważ zaś ilość studentów teologii rzadko przekracza liczbę 40 (w r. 1858 było ich 33), w jego diecezji nie ma małego seminarium z braku funduszy, dlatego do seminarium kleryckiego oprócz teologów, dopuszcza się chłopców z wyższych klas gimnazjum. Korzystają z tego samego, co i klerycy utrzymania oraz uczestniczą w codziennych ćwiczeniach duchownych. Mieszkają jednak w oddzielnych pomieszczeniach, chodzą w ubraniach świeckich.

10) Istniejące 2 szpitale pozostają pod kierownictwem sióstr miłosierdzia, które podlegają własnemu wizytatorowi, jemu też składają sprawozdane z dochodów i wydatków, toteż biskup ich nie zna. Istnieją w diecezji inne szpitale, o których tylko wspomina biskup, podlegające pod władzę świecką. Istnieje jeden sierociniec dla ubogich dziewcząt, niedawno ufundowany, w którym uczą się religii oraz sztuki czytania i pisania, ale zwłaszcza robót kobiecych. Utrzymanie, ubranie oraz pozostałe zaopatrzenie otrzymują za darmo, a także w przewidywaniu małżeństwa otrzymują posag dostosowany do wiejskich warunków. W wielu parafiach istnieją przytułki ubogich – mające swe dochody, którymi zarządza proboszcz i z których co roku zdaje sprawozdanie dziekanowi, ten zaś po sprawdzeniu przedstawia je władzy cywilnej.

Szkoły parafialne podlegają wprawdzie wizytacji biskupiej, ale zarządzanie ich dochodami należy do władz cywilnych.

Choć prawie w każdej parafii istnieje jakieś bractwo, zwłaszcza różańca NMP, jednak nie posiadają żadnego majątku, ten bowiem wraz

z kapitałem został skonfiskowany przez władze cywilne i przydzielony do funduszu religijnego.

11) Istnieje jeden Bank pobożnych przez mojego poprzednika (biskupa M. Korczyńskiego ufundowany), którego kapitał zakładowy wynosił 500 florenów reńskich, w okresie 20 lat wzrósł on do 710 florenów.

§ II Biskup ordynariusz

1) Nakaz rezydowania biskupa zawarty w prawie kanonicznym i konstytucjach papieskich, sumiennie przestrzegał i przestrzega, i w przeciągu 12 lat pozostawania biskupem, poza jednym wypadkiem, i trzykrotnie, łącznie, prawie 3 miesiące przebywał poza diecezją w miesiącach letnich ze słusznych i uzasadnionych powodów. Mianowicie dwukrotnie w 1849 i 1856 uczestniczył w konferencji episkopatu w Wiedniu w ciągu 12 tygodni. Jeden raz przebywał zaś, a mianowicie w 1857 r. dla poratowania zdrowia w Marienbadzie w Czechach z polecenia lekarza, gdzie spędził 7 tygodni łącznie z podróżą. Zwykł ponadto spędzać pod koniec lata 3-4 tygodnie w dobrach biskupich, poza granicą diecezji, ale na jej pograniczu, w odległości 6 mil od Przemyśla, celem wzmocnienia zdrowia. Jedyny raz tj. od 21 VII 1848 r. do 15 III 1849 przebywał poza diecezją, ponieważ w tym czasie uczestniczył w sejmie obradującym najpierw w Wiedniu, później na Morawach, jako delegat miasta Przemyśla. O pozwoleniu na tak długą nieobecność w diecezji, Stolicy Apostolskiej nie prosił, ponieważ nie mógł przewidzieć, że to nieszczęsne sejmowanie tak długo potrwa.

2) Chociaż osobiście wizytował diecezję, z wyjątkiem roku 1848 w którym trwały obrady sejmu w Austrii, w latach 1849 oraz 1856, w których konferencjach episkopatu uczestniczył, jednak ze względu na jej rozległość, nie mógł tego dzieła dokończyć, lecz tylko 2/3 terytorium nawiedził, a na pozostałą część potrzebuje jeszcze około 3 lata. Wizytacja bowiem w naszych stronach jedynie w czerwcu i lipcu może się odbywać, ponieważ w tym czasie wieśniacy mają najwięcej czasu, jak również i ze względu na pogodę, gdyż na wiosnę i jesienią, ze względu na wiejące zimne wiatry, biskup łatwo mógłby się przeziębnić, tym bardziej, że kościoły najczęściej są drewniane i ciasne, a przy wielkiej ilości wiernych może się bardzo spocić. Gdy zaś spocony biskup wyjdzie na zewnątrz, gdzie jest zimno to jeśli nie innej choroby, przynajmniej chrypki nabawi się, co mu przeszkodzi w kontynuowaniu wizytacji.

W czasie wizytacji konsekrował 37 kościołów, częściowo nowych, częściowo dawnych, które były tylko poświęcone. Przyczyną, dlaczego tak wiele kościołów nie było konsekrowanych, było to, iż wielu jego (biskupów) poprzedników z powodu starości, lub choroby, uważało, iż nie mogą odprawić tak uciążliwych obrzędów.

3) Święceń udziela osobiście. Od przestrzegania odstępów między nimi prawnie przepisanych, otrzymał dyspensę od Stolicy Apostolskiej. Sakramentu bierzmowania udziela co roku w okresie Zesłania Ducha Świętego w katedrze, oraz w czasie wizytacji w diecezji.

4) Synodu diecezjalnego nie odprawił, ponieważ uznał za niewskazane zwołać go przed synodem prowincjalnym, w tych naszych burzliwych czasach.

5) Słowo Boże głosi co roku w katedrze, w uroczystościach kościelnych jak Boże Narodzenie, Objawienie Pańskie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, w jedno święto NMP, Wszystkich Świętych, we wszystkie niedziele Adwentu. Głosił je także na rozpoczęcie i zakończenie jubileuszy, gdy były urządzone, a ponadto codziennie w trakcie wizytacji, wie bowiem, że wierni słów biskupa słuchają chętnie i radośnie, a co więcej z Bożą pomocą ku – zbudowaniu. Żeby zaś i w innych świętych czasach Słowo Boże w jego katedrze było głoszone ku zbudowaniu wiernych, przykładą dużo starań by czynili to zdolni kaznodzieje.

6) Kasy z nakładanych kar pieniężnych nie ma wskutek zakazu władz cywilnych.

7) W jego kancelarii stosuje się bardzo rzadko i niskie opłaty za czynności urzędowe, bo najczęściej załatwia się je gratis, ponieważ jej personel jest utrzymywany przez biskupa. Taksy Innocentego nie zna, nie wie skąd ją uzyskać.

8) Wykonywanie obowiązków i jurysdykcji biskupiej w wielu sprawach jest nie do pogodzenia z prawami cywilnymi. Chociaż bowiem zostały one anulowane przez nowy konkordat niemają ich stosuje się w dalszym ciągu, co sprawia wiele uciążliwości i utrapień. Immunitet kościołów anulowany przez prawo cywilne w ubiegłym wieku został zapomniany [i biskup] nie wie na podstawie jakiego źródła można go odnowić.

9) Szczupłe dochody płynące z dóbr biskupich nie pozwalają na ufundowanie jakiegoś dobrego dzieła dla Kościoła lub wiernych. Uczynił, co mógł. Dla katedry sprawił pewne ładne paramenty, cenny baldachim, tapety, linteamenta sacra i inne tp. Kaplicę biskupią wyposażył w potrzebne paramenty i bieliznę, wiele kościołów w diecezji obdarował paramentami, naczyniami liturgicznymi. Oby Pan Bóg przyjął te skromne dary.

§ III Duchowieństwo świeckie

Kanonicy katedry i wikariusze zobowiązani do modlitw w chórze, jedynie w niedzielę zbierają się dla odmówienia dziennych godzin brewiarza, nieszporów wraz z kompletorium, tak samo w uroczyste święta, jak i w oktawie Bożego Ciała dla odmówienia pierwszych i drugich nieszporów wraz z kompletorium i godzin dziennych. W święta Bożego Narodzenia,

Wielkanocy, Zielonych Świąt, Bożego Ciała i w Triduum Wielkiego Tygodnia, na całe Oficjum Divinum, w dni zaś powszednie tak kanonicy jak i wikarzy brewiarz odmawiają prywatnie. Wezwani przez biskupa, żeby przychodzili do chóru dla odmówienia brewiarza, powołali się nie tylko na bardzo stary zwyczaj, ale usprawiedliwiają się od wykonania tego obowiązku nawet fizyczną niemożliwością, z braku czasu. Mianowicie prócz obowiązujących wszystkich kapłanów odmawiania brewiarza, odprawiania Mszy świętej, pobożnego rozmyślenia i czytania duchownego, spoczywa na nich:

a) obowiązek odprawiania licznych w ciągu roku, ufundowanych rocznic, śmierci;

b) przygotowanie pisemnych projektów rozporządzeń biskupich w różnych sprawach dotyczących zarządzania diecezją, ponieważ przygotowują je różni referenci konsystorza;

c) prowadzący badania w małżeńskich sprawach sądowych oraz w innych, ponieważ dla każdej sprawy załatwia je oddzielny referent;

d) istnieje czterech, z pośród kapituły egzaminatorów prosynodalnych;

e) raz w tygodniu, a w razie konieczności dwa razy, odbywają się sesje konsystorza, jak również sądu do spraw małżeńskich;

f) jeden z kapituły – scholastyk, spełnia funkcję głównego wizytatora ludowych szkół w diecezji. Trud ten i trud ciągłego sporządzania dla władz cywilnych, pism jest tak wielki, że do pomocy [biskup] wyznaczył mu drugiego kapłana z kapituły. Jeszcze inny spełnia urząd rektora seminarium duchownego. Oba te urzędy, ze względu na to, że jedna kanonia wakuje aktualnie spełnia jeden kapłan z kapituły. Trzeci jest proboszczem i równocześnie penitencjariuszem w katedrze. Czwarty wykonuje obowiązki prokuratora kapituły. Ponadto jeden z nich jest socjuszem biskupa w trakcie wizytowania diecezji, a nierzadko [biskup] jest zmuszony powierzyć mu do załatwienia jakąś poważną sprawę. Jeśli weźmie się pod uwagę te różne obowiązki kapituły, nie można się dziwić, że nawet fizycznie nie są zdolni do odmawiania brewiarza w chórze. Nie ma również innych kapłanów, którym biskup mógłby powierzyć te obowiązki kanoników kapituły, aby im ulżyć.

Albowiem:

1) Oprócz 6 profesorów teologii, 4 wikarych katedralnych, 3 katechetów, 4 przełożonych seminarium duchownego, kanclerza [konsystorza] i sekretarza biskupa, wszyscy mają aż nadto obowiązków.

2) Z tej samej przyczyny [kapituła] nie odprawia codziennej Mszy świętej konwentualnej ale odprawia fundacyjne rocznicowe Msze święte żałobne za zmarłych, w których uczestniczą wszyscy członkowie kapituły.

3) Ponieważ nie odprawia się Mszy konwentualnej, to i Mszy świętej za dobrodziejów. Często jednak w ciągu roku w ogóle odprawia się Mszę

świętą za nich, zwłaszcza za tych, których fundacje [ofiary] przepadły w ciągu wieków, wskutek nieprzyjaznych okoliczności.

4) Kapituła ma swoje statuty i dokładnie je przestrzega, z wyjątkiem wyżej wymienionych.

5) Chociaż nie ma uposażenia dla penitencjarza i teologa, ich obowiązki w miarę możliwości są wykonywane, ponieważ jeden z kanoników spełnia z wielką pilnością i gorliwością obowiązki penitencjarza. Jeden zaś z wikarych katedry, w niedziele i święta, ewangelię przypadającą na te dni wyjaśnia wiernym w homilii.

6) Wszyscy proboszczowie rezydują w swoich parafiach i tylko z powodów ważnych spraw kościelnych, za zgodą biskupa, na krótko je opuszczają, ale na czas swej nieobecności pozostawiają na swym miejscu kapłana zdatnego do sprawowania za nich duszpasterstwa. Jeden tylko proboszcz, który spełnia obowiązki kanclerza w konsystorzu, w swojej parafii dla duszpasterzowania zatrudnił lokalnego administratora, lecz na dni kościelnych uroczystości udaje się do swej parafii.

7) Wszyscy proboszczowie prowadzą księgi chrztów, zapowiedzi, ślubów i zmarłych. Nad ich skrupulatnym zapisywaniem i przechowywaniem czuwają księża dziekani, którzy je co roku sprawdzają i sprawozdania do biskupa przesyłają. Ponieważ zaś nierzadko się zdarza, że kościół lub plebanie ulegają pożarowi, w tym i księgi metrykalne, które tak dla władz kościelnych, jak i cywilnych są publicznymi dokumentami, co jest wielką stratą. Jeden z poprzednich biskupów [J.A. Potocki] roztropnie rozporządził, żeby na końcu każdego roku po przygotowaniu kopii ksiąg metrykalnych i sprawdzeniu ich, z klauzulą, że są zgodne z oryginałem i opatrzone pieczęcią przesyłano do dziekana, który potwierdzi ich autentyczność, i prześle do konsystorza biskupiego, gdzie zostaną złożone w archiwum do przechowania i gdzie znajdują się już od 1828 roku. Oprócz księgi chrztów w każdej parafii znajdują się jeszcze następujące: bierzmowanych, Mszy świętych fundacyjnych, stypendium mszalnych, [czyli ofiar złożonych na Mszę świętą], chorych zaopatrzonych świętymi sakramentami, spis wiernych (*status animarum*) i kroniki ważnych parafialnych wydarzeń.

8) W diecezji jest stu proboszczów oprócz katedry, którzy do duszpasterzowania korzystają ze współpracy jednego, dwóch, a nawet trzech kapłanów.

9) Biskup pilnuje, żeby proboszczowie w niedziele i święta głosili kazania, nielicznych niedbałych w wypełnianiu swych obowiązków surowo napomina a nawet karze. Ci, którzy z powodu starości lub choroby są niezdatni do wypełnienia swych obowiązków, otrzymują odpowiedniego wikariusza, który ich zastępuje. Chociaż niektórym proboszczom ze względu na ilość wiernych 1 – 2 – 3 wikariuszy pomaga, niemniej słowo Boże sami proboszczowie głoszą, ale zostawia im swobodę, czy wygłoszą homilię na Mszy

porannej, czy kazanie na sumie, o ile nie mają kanonicznej przeszkody, wtedy niech go zastąpią współpracownicy.

10) Polecił też, żeby w niedzielę i święta na wiosnę, w lecie i w jesieni proboszczowie nauczali dzieci prawd wiary, w zimie zaś to jest od 1 XI do I niedzieli Wielkiego Postu to nauczanie opuszcza się, ale i w lecie trudno zmuszać dzieci do nauki, bo zwykle było pasą. To niedbalstwo rodzicom w czasie kanonicznej wizytacji diecezji był zmuszony wypominać często ostrymi słowami, napominając ich, aby starali się o wieczne zbawienie swych dzieci.

Skoro w diecezji do parafii należy wiele wsi, które o jedną milę austriacką [nieco ponad 7½ km], a nierzadko dalej są oddalone, postanowiono, żeby do każdej takiej wsi należącej do parafii, która dalej niż ½ mili niemieckiej [= 3 ½ km] są oddalone od kościoła parafialnego, w każdą niedzielę i święta, proboszcz, albo jego wikary udał się celem przeprowadzenia katechezy. Wspólnota zaś wiejska jest zobowiązana po kolei wysłać furmankę po księdza i odwieść go, do czego zobowiązują przepisy kościelne potwierdzone i przez państwowe, co wielu proboszczów wykonuje, ale są i leniwi i obojętni, którzy tego zbawiennego rozporządzenia nie przestrzegają. Tych ostatnich, przy pomocy prawa, uważa za swój obowiązek napominać, co stanowi przedmiot jego troski. Choć nie może ukrywać swego bólu, gdy wśród jego duchowieństwa parafialnego znajdują się psy nieme (*canes muti*), którzy, ani słowa Bożego dorosłym nie przepowiadają, ani dzieciom podstaw wiary nie przekazują, bo albo pobieżnie (*perfunctorie*) to czynią, lub całkowicie zaniedbują. Pocichę mu jednak sprawia, że ilość takich jest niewielka, natomiast znajduje się wielu chwalebnych (*preclaros*) kapłanów, którzy w głoszeniu słowa Bożego i katechizowaniu dzieci są bardzo pilni i gorliwi, co przynosi zamierzone owoce. Często przeżywa radość, gdy stwierdza w czasie wizytacji, że wiejskie, albo miejskie dzieci, wyuczone przez takich kapłanów doskonale znają prawdy wiary i zasady moralne.

11) Proboszczowie i pozostali kapłani zatrudnieni w duszpasterstwie, w niedziele i święta nakazane odprawiają Mszę świętą za parafian, ale także w te dni, w które według konstytucji *Universa per orbem*, papieża Urbana VIII z 1642 r. były dniami świątecznymi, później zaś bullą Klemensa XIV zostały skreślone jako publiczne – *pro foro [externo]* co [obecny] papież Pius IX w encyklice z 1859 r. potwierdził.

12) Do tonsury dopuszczani są tylko ci, którzy ukończyli gimnazjum i rozpoczęli studium teologii, cztery zaś niższe święcenia [biskup] zwykł udzielać na czwartym roku. Ci zaś, którzy przyjmują święcenia wyższe [wtedy subdiakoniat, diakonat i prezbiterat], przed każdym z nich odprawiają w seminarium 3 dniowe rekolekcje.

13) Wszyscy klerycy, oraz ich przełożeni stale noszą strój duchowny, pozostali zaś kapłani, tylko w czasie funkcji sakralnych oraz ilekroć przychodzą do kościoła, lub występują urzędowo, kiedy indziej zaś ubierają

się w szaty świeckie długie, poniżej kolan (*ultra genua*), koloru czarnego, lub ciemnego, ale też wtedy jednak, gdy są ubrani po cywilnemu mają tonsurę i koloratkę, jednakże i pod tym względem niektórzy dopuszczają się wykroczeń. Poza tym, przywilej sądu w naszym państwie został ograniczony ścisłymi przepisami stąd też nakaz soboru trydenckiego (sess. XXIII cap. 6 de reform.), nie może być w całej pełni przestrzegany.

14) Nie organizuje się w tej diecezji konferencji z zakresu teologii moralnej, czyli *causarum conscientiae* (szczegółowe problemy moralne). Ostatni jego poprzednik [Fr. Zahariasiewicz (1840-1845)] próbował je wprowadzić, ale sprzeciwiły się temu władze państwowe z obawy, aby nie były wykorzystywane do organizowania spisków przeciw państwu. Teraz jednak po uspokojeniu się sytuacji, korzystając z zawartego konkordatu ma zamiar rozpocząć ich organizowanie, spodziewając się, że nie spotka się ze strony władz państwowych z takimi przeszkodami jak poprzednik.

15) Ponieważ, w każdej społeczności znajdują się dobrzy i źli jej członkowie, tak też i wśród jego duchowieństwa są wspaniali, pobożni, gorliwi kapłani, którzy owczarnię Pańską słowem i przykładem strzegą, według wzoru Bożego. Istnieją jednak, nie tak nieliczni (*non pauci*) i tacy, którzy nie pomni na obowiązki swego powołania występki popełniają (*in vitia proruant*), nie budują, lecz burzą, nie jako pasterze lecz jako najemnicy – więcej, jako wilki zachowują się. Gdy przybył do tej diecezji, zastał w niej wielkie rozprężenie dyscypliny. Niewielu (*paucissimi*) tylko miało tonsurę, niewielu miało koloratki, bardzo wielu chodziło w szatach świeckich, rzadko poniżej kolan, w których przystępowali do sprawowania świętych obrzędów, opuszczali odmawianie brewiarza, nie przestrzegali postów, bez należytego przygotowania przystępowali do szybkiego odprawiania Mszy świętej, rubryki świętych obrzędów zaniedbywali, hołowali grze w karty – co i w samym seminarium duchownym miało miejsce – i to do później nocy (*ad seram noctem*), tańczyli, zaniedbywali odprawianie codziennej Mszy świętej, za ledwie raz w roku spowiadali się – i wielu miało to w zwyczaju. Wielu, te i tym podobne praktyki w ciągu jego urzędowania opuściło, za co Bogu niech będzie dzięki, ale nie całkowicie zostały one wykorzenione. Pijaństwu hołduje bardzo niewielu (*paucissimi*), wielu natomiast [grzeszy] chciwością (*avaritia*), która występuje w ściąganiu „opłat stuły” ponad przepisy z okazji niektórych posług liturgicznych [śluby, pogrzeby]. Ale szerzej [od tych wspomnianych] występuje wśród jego kleru brak wstrzeźliwości (*luxuria*) i konkubinaty. I choć każdy taki przypadek, o którym się dowiaduje potwierdzony po zbadaniu, karze surowo przez nakaz odprawienia rekolekcji w jakimś klasztorze, lub domu poprawczym dla kapłanów, nawet w ciągu kilku miesięcy, choć niektórych proboszczów winnych konkubinatu pozbawił probostwa i na czas dłuższy zawiesił od sprawowania wszelkich czynności sakralnych, jednak – z bólem wyznać musi – niewstrzeźliwość

ści kapłanów nie udało się zlikwidować, bo nie wszystkie nadużycia docierają do jego wiadomości, a nadto tylko bardzo rzadko można je było udowodnić, aby zastosować wobec nich przepisy świętych kanonów. Nierzadko zdarza się, że przeciwko jakiemuś proboszczowi powstaje poważne podejrzenie o brak wstrzemięźliwości, co wiernych gorszy, rozgorycza i powoduje brak zaufania do niego, ale zarzutu jednak przy pomocy świadków nie da się udowodnić. Gdy wskutek braku dowodów nie można winy wykazać i należytą kary nałożyć, podejrzany „korzysta z zasady nie udowodnionej winy” (Ps 51, 16). Na to zło, według opinii biskupa, to tylko lekarstwo można zastosować, żeby proboszcz, który jest podejrzany o brak wstrzemięźliwości, ku rozgoryczeniu i ze skandalem wiernych, a po surowym upomnieniu nie zmienił się, został przez biskupa przeniesiony z probostwa, nawet wbrew kolatorom kościoła, za karę na inne, mniej ważne, beneficjum (*minus importans*). Dlatego z należną pokorą prosi Ojca Świętego, żeby w takich wypadkach udzielił mu władzy naruszającej prawo powszechne (*juri communi derogantem*), jeśli to Jego Świątobliwości wyda się uzasadnione (*visum fuerit*). Zdaje sobie sprawę, że nie mało argumentów przemawia przeciw udzieleniu takiego upoważnienia, zwłaszcza, że chodzi tu o dobro trzeciego, ale równocześnie jest przekonany, iż zbawienie ludzi stanowi w Kościele prawo najwyższe, a prawo patronatu, nie w celu wyrządzenia szkody (*dertrimentum*), lecz dla pożytku (*emolumentum*) zostało wprowadzone, a przez najwyższą władzę w Kościele może być ograniczone, zmienione, a nawet zniesione, jeśli to uzna za stosowne. Ponieważ jednak, jako człowiekowi, nic co ludzkie nie jest obce, uważa, że może – jak inni – mylić się, dlatego całą tę propozycję pokornie poddaje pod ocenę Jego Świątobliwości.

§ IV Zakony

1) Zakonnicy, powierzoną im działalność duszpasterską rzetelnie (*fideliter*) wykonują. Nielicznych, zaniedbujących je, lub o podejrzanym moralności – karze, lub odsuwa od działalności duszpasterskiej prosząc prowincjała, aby innych obyczajnych i sprawdzonych (*moratos*) na ich miejsce przysłał.

2) Ponieważ brakuje mu duchowieństwa świeckiego, był zmuszony prosić o zakonnych kapłanów do pomocy w duszpasterstwie. Aktualnie, poza klasztorami w działalności duszpasterskiej zatrudnionych jest pięciu kapłanów zakonnych, jeden jest kapelanem w domu sióstr miłosierdzia (szarytek), jeden na dworze pewnego hrabiego. Żaden nie został usunięty z klasztoru przez swych przełożonych, jeden brat wystąpił z zakonu i w ogóle odszedł od katolicyzmu i przeszedł na protestantyzm. Zdarzyło się kilka razy, że zakonnicy przebywając w klasztorze albo poza nim hołowali pijaństwu, lub dawali przykład skandalicznego braku wstydlivosti (*impudilia scandala dederunt*), za co według wagi przewinienia, byli karani przez

nakaz odprawienia rekolekcji, raz albo dwa razy w tygodniu zachowania postu, przez czas krótszy lub dłuższy. W trakcie odbywania kary byli suspendowani od wykonywania funkcji sakralnych (*a functionibus sacris suscipiendis*). Lżejsze wykroczenia słownie ostro ganił (*increpavi*). W każdym wypadku informował o tym ich przełożonych.

3) Ponieważ w jego diecezji z wyjątkiem jednego, w klasztorach znajduje się odpowiednia ilość zakonników przewidziana przez prawo, dlatego wizytował je na podstawie władzy delegowanej. Stacji, które istnieją w znikomej ilości i w których zakonnicy nie mieszkają – nie wizytował. Obyczaje zakonników najczęściej (*plerumque*) są pobożne, godne i dostosowane do reguły zakonu. W klasztorach, w których znajduje się przynajmniej czterech zakonników stwierdzał istnienie wspólnoty chóru, stołu, rozmyślania i praktyk ascetycznych, natomiast czytanie duchowne w czasie posiłków, rzadko było praktykowane. Habity mają tego samego koloru ale nie jednakowej jakości, przełożeni bowiem mają habity z lepszego materiału, niż pozostali zakonnicy. Ślubu posłuszeństwa przestrzegają wszyscy, czystości – bardzo liczni (*quamplurimi*), ubóstwa – niewielu (*pauci*). Wśród wielu bowiem zakonników upowszechniła się praktyka, zamiast szat i bielizny z surowej materii, dawania do rąk zakonnika pieniędzy na ich zakup (*linteaminum in natura subministrandarum*). Ponadto, wielu przełożonych, ofiarę na dwie Msze święte tygodniowo pozwala im zachować na swoje wydatki, to zaś prowadzi do niemałych nadużyć. Nad ich usunięciem głowią się prowincjałowie zakonów franciszkańskich – bernardynów i reformatów. Z chciwości (*aviditas*) posiadania własności prywatnej pochodzi to, że w naszych klasztorach, w których żyją starzy, lub chorzy zakonnicy, często przez swoich przełożonych są traktowani nie tylko bez miłości, ale i ludzkości (*humanitate deposita*), twardo (*dure*) i lekceważąco (*et despectu*). Nic więc dziwnego, że korzystając z czasu próbują się odpowiednio zabezpieczyć. Obecnie ściślej przestrzegają postów. Trzy lub cztery lata wcześniej wielu przełożonych starało się u biskupa [Wierzchlejskiego] żeby ich dyspensować od Wielkiego Postu, ale teraz wolą pościć przez cały ten czas, niż dostosować do warunków, które im biskup przedłożył. Czuł się też zobowiązany zalecić im, aby do sakramentu pokuty przystępowali przynajmniej dwa razy w miesiącu. Stwierdził, że jest niewielu, którzy by oddawali się studium, wielu natomiast, którzy hołdują beczynności (*otio torpescant*).

4) Wykonując delegowaną władzę nie miał żadnych sporów z zakonnikami.

§ V Zakony żeńskie

1) Podległe mu zakonnice, które w Przemyślu mają klasztor – benedyktyński – przestrzegają ściśle swojej reguły.

2) Klauzura w ich klasztorze, w miarę możliwości jest zachowywana. Nie zdarza się, żeby mężczyzna wchodził do wnętrza klasztoru z wyjątkiem lekarza i kapłana – do chorych. Kobiety wchodzi do wnętrza klasztoru zwłaszcza do opatki, ale temu biskup nie może zapobiec, bo w ich klasztorze znajduje się szkoła dla dziewcząt, w której uczą zakonnice, pod kierownictwem kapłana udzielającego lekcji religii. Ponieważ zaś z powodu ciasnoty, jedynie trzy klasy tej szkoły zmieściły się w klasztorze, czwarta natomiast w podwórzu, w sali oddalonej od klasztoru o około czterdziestu kroków, ogrodzonej murem, więc zabezpieczonej od zewnątrz, dlatego zakonnice muszą wychodzić z klasztoru. Chcąc temu zapobiec już przed wielu laty, prosił Gubernium, aby zbudowano szkołę poza klasztorem (bo obok klasztoru ze względu na ciasnotę nie można zbudować). W ogrodzonym portyku mogłaby zostać połączona z klasztorem. Jednakże jego prośby, mimo powtarzania ich jak dotąd, nie przyniosły skutku.

3) Nadużycia, które wkradły się do klasztoru zostały przez biskupa usunięte.

4) Oprócz spowiednika zwykłego, wyznaczył nadzwyczajnego, który trzy do czterech razy w roku siostrom służy.

5) Dochody wspomnianego klasztoru pochodzą częściowo z małego folwarku, częściowo zaś z procentów szczupłego kapitału, a częściowo z wynagrodzenia, które władze państwowe za nauczanie w szkole siostrom wypłaca. Administrują nimi dobrze. W tych stronach nie ma zwyczaju wpłacania posagu przez kandydatki do zakonu. Jeżeli któraś jaką kwotę z bydła (*pecudes*) lub odzieży ofiaruje klasztorowi przy wstąpieniu do niego, od razu zostaje to przeznaczone na użytek wspólnoty.

6) W jego diecezji nie ma innego klasztoru, który by podlegał przełożonym zakonnym.

§ VI Seminarium Duchowne

1) W tym roku znajduje się w nim 63 młodzieńców, z których 33 studiuje teologię, pozostałych 30 uczęszcza do gimnazjum.

2) Wszyscy alumni kształcą się w teologii, zwłaszcza w świętej liturgii – przepisach dotyczących Mszy świętej i brewiarza, śpiewu gregoriańskiego i świętych obrzędów według rzymskiego rytuału. Codziennie odmawiają modlitwy poranne i wieczorne, rozmyślanie, czytanie Pisma św., uczestniczą też w codziennej Mszy świętej. Na początku roku szkolnego i w Wielkim Tygodniu mają trzydniowe ćwiczenia ascetyczne (rekolekcje), dwa razy w tygodniu mają egzortę. Spowiedź odprawiają co miesiąc. Pozo-

stali uczniowie, jak powiedziano w § I nr 9, codziennie uczestniczą w modlitwie porannej, we Mszy świętej i w rozmyślaniu, oraz pięciokrotnie w roku spowiadają się.

3) Teologowie uczą się dogmatyki, teologii moralnej i pastoralnej, egzegezy Starego i Nowego Testamentu wraz z biblijną archeologią, wstępu do Pisma św. i hermeneutyki, prawa kanonicznego, historii Kościoła, zasad homiletyki i słuchania spowiedzi, katechizowania dzieci, duszpasterzowania, które są wykładane w ramach teologii pastoralnej. Kazuistyka zaś częściowo jest wykładana w teologii moralnej a częściowo w pastoralnej. Zdolniejsi alumni są zobowiązani do uczenia się języka hebrajskiego, mniej zdolni są zwolnieni. Wymienionych przedmiotów uczą się w ciągu czterech lat – wyklada je 6 profesorów. Dawniej teologowie uczyli się w budynku gimnazjum, w którym dla nich adaptowano specjalne pomieszczenia i do nich udawali się codziennie. Gdy dowiedział się, że takie uczęszczanie przeszkadza w zachowaniu dyscypliny kleryckiej, uzyskał zgodę od władz państwowych, że dla wykładów teologicznych przystosowano w budynku seminarium odpowiednie pomieszczenia, w których od czterech lat te wykłady odbywają się. Postęp u niektórych teologów i gimnazjalistów jest godny pochwały, u innych – dobry, a mierny tylko u mniej zdolnych, u których jednak obyczaje i pilność są chwalebne. Ubolewa nad tym, że niedbalcy, którzy nawet po upomnieniu nie poprawiają się, z seminarium są zwalniani.

4) Klerycy we wszystkie niedziele i święta uczestniczą i posługują w nabożeństwach w katedrze. Ci z czwartego roku, po ukończeniu teologii dogmatycznej i moralnej, uczą się teologii pastoralnej i otrzymują święcenia niższe. Dopuszcza się ich również dla ćwiczenia do wygłaszania w katedrze homilii, po sprawdzeniu ich przez profesora.

5) Regulamin funkcjonowania seminarium zredagował z pomocą dwóch starszych członków kapituły.

6) Kilka razy w roku wizytuje seminarium po uprzedniej zapowiedzi, ale niekiedy czyni to zniechęca. Sprawozdania o postępach i obyczajach alumnów wysłuchuje co tydzień, i zabiega żeby statuty seminaryjne były dokładnie przestrzegane. Ci, którzy okazują się zgryźliwymi i niekarnymi (*discolos et immorigenos*), a upomnieni nie poprawiają się, są zwalniani z seminarium.

7) Seminarium jest utrzymywane na koszt publicznego skarbu, dlatego też rząd cesarski takse (w miejsce alumnatyku) powiększył, ale do której tak biskup z dóbr mensy i kapituła ze swoich dóbr, jak również i posiadacze beneficjów, uiszczają pewne obowiązkowe kwoty. Opieszali (*morosi*), przez władze cywilne, są zmuszani do zapłaty.

§ VII Kościoły brackie i sanktuaria

1) Dekret pap. Urbana VIII dotyczący tabeli Mszy świętych fundacyjnych i rocznicowych żałobnych, mający wisieć w zakrystii, w wielu, choć nie we wszystkich kościołach jest przestrzegany, a niedbałych zmusza cenzurami. Poza tym we wszystkich parafiach są księgi z wpisami o wykonanych odnośnych zobowiązaniach.

2) Gdy rząd skonfiskował i przekazał do funduszu religijnego nieruchomości i kapitały należące do bractw, szpitali i innych pobożnych instytucji, również ciężary nałożone przez fundatorów lub w testamentach, ten fundusz przejął na siebie. Co zaś dotyczy Mszy świętych po skonfiskowaniu nieruchomości wiadomo biskupowi, że w zamian za to, proboszczowie otrzymują jakiś dodatek do kongruy. Biskup nie wie natomiast czy fundusz religijny wynagradza w jakiś sposób inne skonfiskowane dobra i kapitały.

3) Dotychczas nie zwizytował Banku pobożnego znajdującego się w regionie. Nadał mu specjalny zarząd i zobowiązał do corocznego sprawozdania składanego biskupowi i jego następcom z przychodów i wydatków, co dokładnie jest wykonywane. Z woli fundatora, biskupa [M. Korczyńskiego], dochód Banku został przeznaczony na wspomaganie ubogich rzemieślników. Ci zaś od pożyczonej sumy mają płacić rocznie 2%. Kapitał zakładowy wynoszący 500 florenów reńskich, w ciągu 20 lat wzrósł do wysokości 710 florenów.

4) Dwa szpitale znajdują się pod kierownictwem sióstr miłosierdzia, zwizytował je i doszedł do wniosku, że chorzy są zaopatrzeni we wszystko, co konieczne pod względem materialnym, ale i duchowym. Rachunek dochodów i wydatków składają nie biskupowi, ale zakonnemu wizytatorowi.

§ VIII Wierni

1) Wierni podlegający biskupowi, w zależności od miejsca, odznaczają się większą lub mniejszą pobożnością. Istnieją parafie bardzo religijne oddane proboszczowi, dbałe o wystrój kościoła, trzeźwe, wstrzemięzliwe, pracowite, ale i przeciwnie są wierni niedbali w uczęszczaniu na nabożeństwa obojętni, zazdrośni, leniwi, oddani pijaństwu i lubieżności. Niekiedy pojawia się pobożność chwalebna (*egregia pietas*), obok skrajnej skłonności do występków (*vitiositas*), ale wśród wiernych tej diecezji następujące występki często górują: pożądanie cudzego majątku, kradzieże, defraudacje, rozwiązłość i lenistwo. Pijaństwo i zaniedbywanie obowiązków religijnych w regionach, w których mieszkają łacinnicy i grekokatolicy występują dosyć często, gdzie zaś mieszkają sami łacinnicy od 1844 r., w którym wprowadzono stowarzyszenie trzeźwości, wypadki pijaństwa spotyka się rzadziej, nie wstydzą się natomiast bezwstydných zachowań, które nie tylko w wielu miastach, w których przebywają liczni żołnierze, ale i w wielu wsiach,

w których żołnierzy nie ma – spotyka się. W ogóle jednak postawa ludności jest nacechowana religijnością. Chętnie uczestniczą w publicznych nabożeństwach, pilnie słuchają kazań, są przywiązani do kapłanów, gdy tylko ci są pobożni, pokorni i gorliwi, ale lud jest skłonny do próżnowania, zmienny i niestały. Chętnie nadstawia ucha tym, którzy mu obiecują jakąś korzyść, albo jego opiekę przeciw moźnym, co przyjmują pozornie, lub rzeczywiście. Ci, którzy uważają się za bardziej oświeconych, często są obojętni wobec religii, rzadko uczestniczą w nabożeństwach, przez wiele lat nie przestępują do spowiedzi, nie przestrzegają postów ani świąt, często zachowują się w małżeństwie niepowściągliwie (*incontinenter vivunt*), lekceważą powagę Kościoła, nie są jednak – z nielicznymi wyjątkami – wrogo usposobieni wobec religii i Kościoła, lecz raczej ulegają duchowi czasów, który wiarę lekceważy, z pobożności naśmiewa się, i nie potrafi sobie czegoś odmówić oraz zapanować nad sobą. Chociaż wiele parafii, dzięki Bogu i pracy pobożnych i gorliwych kapłanów dokonało znacznego postępu, to jednak istnieją i takie parafie, w których mimo usilnych starań kapłanów pozostają one daremne (*cassi*). Istnieją wreszcie i tacy parafianie – oby nigdzie ich nie było – którzy odstąpili od pierwotnej gorliwości, ponieważ natknęli się na duszpasterza, który wprawdzie odprawia funkcje liturgiczne ale tylko formalnie, bez miłości Bożej, bez gorliwości i samozaparca.

2) Takie nadużycia, czy niewłaściwe zwyczaje wymagają pomocy Stolicy Apostolskiej.

§ IX Prośby (*Postulata*)

1) W diecezji istnieje bardzo dawny zwyczaj, że biskupi nadają przywilej niektórym ze szlachty posiadania we dworze prywatnej kaplicy, w której odprawia się Mszę św. w dni powszednie, niedziele i święta z wyjątkiem uroczystości, ale za wiedzą proboszcza i bez szkody dla parafii. Po objęciu rządów w tej diecezji potwierdził uprawnienia nadane przez poprzedników, lecz nadał taki przywilej dla: sierocińca, więzienia i trzem osobom ze szlachty. Skoro jednak te nadania sprzeczne są z konstytucją papieża Benedykta XIV „*Magno cum animi*” z 1751 r. skierowanej do polskich biskupów, a więc niedozwolone, dlatego pokornie prosi Ojca Świętego, aby „uzdrowił” (*sanare*), przez niego i poprzedników udzielone uprawnienia i ze względu na dobro Kościoła pozwolił w przyszłości, niektórym świeckim osobom, takich samych przywilejów udzielić.

2) Niekiedy zdarza się, że niektórzy, bardzo pobożni ze szlachty proszą, żeby w wypadku ich choroby, wolno było dla nich odprawić Mszę św. w prywatnym pokoju, prosi Ojca Świętego o upoważnienie go do udzielania takiego pozwolenia.

3) Rozległość diecezji sprawia, że często bywa proszony o poświęcenie dzwonów. Jeżeli to wypada w czasie wizytacji diecezji, lub krótko przed nią, wtedy łatwo prośbę można spełnić. Jeśli poza wizytacją, a kościół jest odległy od miasta biskupiego wiele mil niemieckich, wtedy jest bardzo trudno, a czasem w ogóle jest niemożliwe, bądź to przywieść dzwony do poświęcenia, bądź udać się tam. Skoro poświęcenie dzwonów związane jest z namaszczeniem ich, nie można do tego delegować kapłana, lecz dla kultu Bożego dzwonienie jest konieczne, toteż proszącym o poświęcenie polecał, żeby pobłogosławili dzwony według obrzędu „poświęcenia jakiegokolwiek rzeczy”. Ponieważ jednak tego rodzaju zastępcze błogosławieństwo jest niezgodne z przepisami liturgicznymi i z duchem świętych obrzędów, prosi Ojca Świętego, aby mu pozwolił na udzielenie upoważnienia do poświęcenia dzwonów, przez zwykłego kapłana, z zastosowaniem namaszczenia ich, według rytu przepisanego w Rzymskim Pontyfikale. Gdyby takie poświęcenie dzwonu z namaszczeniem świętym olejem przez zwykłego kapłana było sprzeczne z praktyką św. Kościoła rzymskiego, albo odgrywały rolę inne względy, pokornie prosi Ojca Świętego, aby mu przynajmniej pozwolił upoważnić zwykłego kapłana do poświęcenia dzwonu według rytu z Pontyfikału Rzymskiego, ale bez namaszczenia olejami św. Udzielenie takiego upoważnienia jest dopuszczalne, według Rytuału Paryskiego i Konstancjeńskiej księgi błogosławieństw.

4) W diecezji znajduje się wielu łysych kapłanów, którzy nie dla ozdoby, ale z konieczności noszą peruki (poza odprawianiem Mszy św.) z powodu zimna lub gorąca, celem zapobieżenia reumatyzmowi, a zatem ze względów zdrowotnych. Na noszenie fałszywych włosów w czasie Mszy św. biskupi nie mogą im pozwalać, lecz tylko Stolica Apostolska. Niemniej w diecezji, od około 70 lat istnieje zwyczaj, że łysi kapłani, bez konieczności i bez zgody biskupa używają peruki, również w czasie Mszy św., choć bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej. Gdy biskup [Wierzchlejski] ich napominał, że prawo kanoniczne tego zabrania, usprawiedliwiali się jego nieznamościami i prosili, żeby wystarać się im o odpowiedni przywilej. Dlatego pokornie prosi Ojca Świętego o takie upoważnienie, gdy względy zdrowotne będą za tym przemawiały.

5) Wielkie trudności, a nawet dolegliwości sprawiają mu kapłani grecko-katoliccy, dlatego, że w tej diecezji wierni, w wielu miejscowościach są pomieszani z wiernymi obrządku grecko-katolickiego i wiernych obrządku łacińskiego przeciągają do swojego obrządku. Gdy z tych powodów biskup wzywa kapłanów grecko-katolickich, aby ich przywrócili do rodzimego obrządku, głos biskupa jest jak „głos wołającego na pustyni”, nie jest więc słyszany, albo uchylają się pod różnymi pretekstami. Jedni mówią, że dziadek lub babka przeciągniętego do obrządku greckiego, należeli do niego i ich potomkowie powinni wrócić, gdyż ojciec lub matka zmienili go nielegalnie. Inni mówią, dziecko miało ojca lub matkę obrządku greckiego

i zostało ochrzczone i bierzmowane przez kapłana ruskiego, toteż powinno wrócić do tego obrządku, choć zostało wychowane od dzieciństwa w łacińskim obrządku i w nim przystąpiło do komunii św. Jeszcze inni, śmielsi i bardziej chciwi korzyści nie dbają o preteksty, lecz przy każdej okazji, zwłaszcza w czasie egzaminu przedślubnego, przed ogłoszeniem zapowiedzi łacinników do swego obrządku greckiego przeciągają.

Nie zaprzecza (*non inficior*), również kapłani łacińscy podobnych wykroczeń (*delicti*) dopuszczają się i wiernych obrządku greckiego przeciągają do łacińskiego, ale są bardzo nieliczni i niewiele dokonali (*paucissimi et in paucis fecerunt*), przy czym na drodze legalnej, poprzez swych parafian, którzy zostali sprowokowani i zawsze byli gotowi do ich powrotu do obrządku greckiego, jeśli następowała skarga ze strony ruskiej – czego nigdy nie zaniechali – a po udowodnieniu nielegalnego postępowania, otrzymywali polecenie zwrócenia ich do obrządku własnego – ruskiego. Ileż niezgody i sporów w sprawach duszpasterskich wśród proboszczów łacińskich i grecko-katolickich, nie ma potrzeby wspominać, bo zostało to obszernie w pismach dotyczących tej sprawy, wspólnie przez biskupów łacińskich i grecko-katolickich z Galicji austriackiej w roku 1853 przy współpracy wiedeńskiej nuncjatury apostolskiej Ojcu Świętemu przekazane. Przedstawiono w nich różne propozycje, na które oczekuje łaskawego rozstrzygnięcia, i z pokorą o nie prosi. Zanim jednak to nastąpi, prosi jeszcze Ojca Świętego, aby zabronił kapłanom obrządku grecko-katolickiego, pod żadnym pozorem nie przeciągać łacinników do swego obrządku. Prosi też z pokorą, aby Ojciec Święty łaskawie rozstrzygnął następujące wątpliwości:

a) Do którego obrządku powinny należeć dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych?

b) Czy chłopiec pochodzący od ojca łacinnika i matki grekokatolickiej, wychowany w łacińskim obrządku, przyjmujący w nim komunię św., może i powinien wrócić do obrządku ruskiego?

c) Czy wierni ochrzczeni i wychowani w obrządku łacińskim, którzy później, z własnej woli go opuścili i przyjęli obrządek grecki mają być traktowani, jako do niego należący? Czy też (*inviti*) – wbrew ich woli należy ich wezwać do powrotu do obrządku łacińskiego?

Ojcze święty!

Gdy powyższe sprawozdanie z diecezji z pokorą przedstawia, klękając z najwyższą czcią i wewnętrzną radością, całuje stopy oraz o apostolskie błogosławieństwo prosi dla siebie i swej owczarni.

Przemysł – Galicja austriacka dnia 21 IX 1858 r.

Franciszek Ksawery Wierzchlejski biskup przemyski, ręką wł.

(Sprawozdanie zostało napisane inną ręką, ponieważ wskazuje na to własnoręczny podpis biskupa.)

Rzym 24 VII 1859 Kongregacja Soboru potwierdziła otrzymanie relacji zaliczając jej ważność do 20 XII 1861 r. Stwierdzono, że została zredagowana zgodnie z instrukcją i zawiera wszystkie potrzebne elementy, a nadto obszernie informuje, z jaką troską i gorliwością autor stara się o powierzoną mu owczarnię. Załącza mu od Kongregacji wyrazy uznania. W odpowiedzi na wzmiankę o kielichach mszalnych zaleca starania, żeby przynajmniej kubek był z zewnątrz srebrny a wewnątrz złocony. Zaleca starania o budynki sakralne, ale zabrania powierzania Żydom remontów kościołów, uznaje troskę o seminarium, ale w sprawie częstotliwości spowiedzi alumnów przytacza zalecenia soboru trydenckiego, aby klerycy przynajmniej raz w miesiącu spowiadali się i zachęca, aby klerycy na wzór innych seminariów częściej spowiadali się (chodziło o uczniów uczęszczających do gimnazjum), a przystępując do święceń, by odprawiali dłuższe rekolekcje. Chwali go za wizytacje w diecezji i zaleca ukończenie jej. Wobec braku synodu zachęca do sugerowania metropolicie lwowskiemu zwołanie synodu prowincjalnego, a wtedy i diecezjalny można będzie odbyć. W sprawie taksy radzi zwrócić się osobno do Kongregacji Soboru. Doradza starania o odzyskanie uprawnień biskupich w atmosferze zaistniałej po zawarciu konkordatu. Skoro kanonicy nie spełniają wszystkich obowiązków liturgicznych niech w osobnym piśmie skierowanym do Kongregacji Soboru z poparciem biskupa proszą o rozgrzeszenie. Przypomina żeby homilie i kazania były dostosowane do uchwał soboru trydenckiego. Niech przypomina proboszczom, żeby swoje obowiązki pilnie wypełniali, zwłaszcza nauczali dzieci prawd wiary i zasad moralności. Biskup nie otrzymał ogólnej zgody na usuwanie proboszczów, lecz ze względu na powagę sprawy zalecono mu bardzo ostrożne postępowanie w sytuacjach podejrzeń o łamanie prawa czy dyscypliny kościelnej przez duchownych i tylko w bezspornych, udowodnionych wypadkach mógłby ją uzyskać. Zalecono odprawianie rekolekcji, za karę, od 8 do 10 dni. Zachęcono biskupa do organizowania zebrań duchowieństwa dla omawiania spraw moralnych i liturgicznych zgodnie z instrukcją papieża Benedykta XIV. Pochwalono biskupa za zatrudnianie w duszpasterstwie zakonników. O naruszających regułę należy poinformować Kongregację Soboru i Kongregację do spraw zakonów. Pochwalono go za prośby do władz państwowych w sprawie klasztoru benedyktynek w Przemyślu. Do czuwania nad sprawami gospodarczymi seminarium należy wyznaczyć oprócz dwóch członków kapituły i dwóch innych spośród duchowieństwa. Zachęcono go w końcu do starań o duchowe dobro wiernych, w czym Stolica Apostolska udzieli mu pomocy. Co do owych czterech punktów dotyczących współżycia łacinników i greko-katolików otrzyma odpowiedź po uzyskaniu opinii od Kongregacji św. Oficjum. Życzeniami zbawiennych łask od Pana zakończono odpowiedź Kongregacji.

Biskup Wierzchlejski jawi się w relacji jako arcypasterz ściśle trzymający się prawa kościelnego, aż do małostkowości, jak i państwowego. To drugie wpojono mu skutecznie w trakcie wiedeńskich studiów, w latach 1821-1827. Równocześnie, jak sam o sobie powiedział, „nic, co ludzkie nie jest mu obce” miał świadomość ludzkiej ułomności u księży i własnej omyłności.

Nade wszystko jednak górowało u niego poczucie odpowiedzialności za powierzonych jego trosce wiernych. Duszpasterskie starania o ich duchowe dobro traktował – w myśl uchwał soboru trydenckiego (1545-1563) jako prawo najważniejsze. Przeniesienie go do Lwowa było wyrazem uznania tak ze strony władz państwowych, jak i kościelnych.